

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 244

Poznań, poniedziałek dnia 29 maja 1933

Rok XXVIII

Zwycięstwo hitlerowców w Gdańsku

We wczorajszych wyborach do Volkstagu uzyskali oni absolutną większość głosów i mandatów — Klęska niemiecko - narodowych — Polacy zdobyli 2 mandaty, tak, jak poprzednio

Gdańsk, 29. 5. (Tel. wł.) Godz. 1 w nocy. Według nieoficjalnych obliczeń ze wszystkich okręgów wyborczych, we wczorajszych wyborach do sejmiku gdańskiego złożonych zostało ogółem 215 135 głosów (w wyborach poprzednich w r. 1930 — 197 871 gł.).

Z tego poszczególne listy uzyskały (w nawiasach cyfry z r. 1930):

Hitlerowcy — 107 619 (32 457),
niemiecko - narod. — 13 661 (25 938),
Centrum — 31 507 (30 230),
socjal - demokr. — 38 210 (49 965),
komuniści — 14 800 (20 194),
Zakon Młodoniemiecki — 1 677 (6 708),
właściciele domów — 998,
Polacy — 6 726 (6 377).

Hitlerowcy uzyskali więc absolutną większość głosów, ale bardzo niewielką, bo wynoszącą zaledwie 52 głosy. Wystarczyła ona jednak do uzyskania bezwzględnej większości mandatów w nowym Volkstagu; mianowicie narodowym socjalistom przypadnie 37 mandatów na ogólną liczbę 72. Temsamem „nazi” stali się wszechwładnymi panami w wolnym mieście.

Ich rywale w obozie nacjonalistycznym — niemiecko - narodowi ponieśli natomiast ciężką klęskę, tracąc prawie połowę głosów w porównaniu z r. 1930. Socjal - demokraci stracili 23,5 proc. głosów, komuniści około 27 proc. Zakon Młodoniemiecki („Jungdo”) został rozgromiony; ocalił on zaledwie jedną czwartą swego poprzedniego stanu posiadania.

Obroną ręką wyszło z wyborów Centrum katolickie, którego stan posiadania nie uległ zmianom.

Listy polskie wykazują łączny przyrost o 349 głosów. Przyrost ten jednak ledwie wyrównał zwiększoną ogólną frekwencję wyborczą, to też odsetek głosów polskich nie wzrósł od poprzednich wyborów, a nawet nieznacznie spadł (z 3,2 proc. na 3,1 proc.). Niewątpliwie wynik wyborów dla Polaków byłby lepszy, gdyby nie wysunięcie osobnej listy „sanacyjnej” z dr. Moczyńskiego na czele.

W każdym razie lista Gminy Polskiej uzyskała dużą przewagę głosów nad listą dr. Moczyńskiego. Obie listy zdobyły po jednym mandacie, tak, że Polacy będą mieli nadal w sejmiku gdańskim dwóch przedstawicieli.

Gdańsk, 29. 5. (Tel. wł.) Tymczasowy podział mandatów do sejmiku gdańskiego, ustalony na podstawie nieurzędowych wyników dzisiejszych wyborów, przedstawia się następująco: hitlerowcy 37 (poprzednio 12), niemiecko - narodowi 4 (10), Centrum 11 (11), socjal - demokraci 13 (19), komuniści 5 (7), Zakon Młodoniemiecki 0 (2), właściciele domów 0 (2), Polacy 2 (2).

Gdańsk, 29. 5. (Tel. wł.) W Socpocie listy polskie uzyskały łącznie 557 głosów (poprzednio 549), z tego li-

sta Gminy Polskiej 354 gł., lista dr. Moczyńskiego 203 gł.

W okręgu Gdańskie Wyżyny listy polskie skupiły 1157 gł. (poprzednio 1092), z tego lista Gminy Polskiej 814 gł., dr. Moczyńskiego 343 gł.

W okręgu Gdańskie Niziny listy polskie skupiły 69 gł. (poprzednio 80), z tego lista Gminy Polskiej 38 gł., dr. Moczyńskiego 31 gł.

JAK AGITOWALI HITLEROWCY

Gdańsk, 28. 5. (Tel. wł.) Kampanię wyborczą w Gdańsku cechowała niebywała dysproporcja między natężeniem akcji hitlerowców i innych stronnictw. Agitacja hitlerowców prowadzona była z olbrzymim rozmachem i wielkim nakładem środków finansowych. Inne stronnictwa prowadziły akcję wyborczą w skromniejszych rozmiarach.

Charakterystyczną ilustracją rozmachu hitlerowców jest urządzenie przez nich ogromnej ilości wieców. W sobotę odbyło się 76 zebrań hitlerowskich na całym terenie Gdańska. Rozrzucono wielką ilość ulotek; liczne specjalne samochody ukazały się na mieście, a ustawione przy lokalach wyborczych głośniki gromadziły słuchaczy. Przed wieczorem ukazały się nad miastem samoloty ze znakami hitlerowskimi, rozrzucające ulotki wyborcze.

Poza działaczami miejscowymi braли w agitacji hitlerowskiej czynny udział działacze, specjalnie przybyli z Rzeszy. Np. w ostatnich dniach przybył i niejednokrotnie przemawiał na zebraniach ks. August Wilhelm (t. zw. książę Auwi), trzeci syn cesarza Wilhelma.

W akcji wyborczej słabą przeciwwagę znajdowali hitlerowcy jedynie ze strony Partii Niemiecko - Narodowej. Wszystkie inne partie prowadziły kampanię bardzo słabo; socjaliści z powodu wielkich trudności materialnych i wywierania na nich nacisku przez hitlerowców i senat, komuniści zaś poza

tem jeszcze z powodu osadzenia w więzieniu przywódcy ich, Plenikowskiego.

Rozpisanie obecnych wyborów poprzedził szereg wydarzeń politycznych. W końcu marca hitlerowcy gdańscy zażądali od obecnego prezydenta Ziehma przegrupowania senatu, mianowicie domagali się stanowiska prezydenta senatu dla siebie, jak również stanowiska senatora spraw wewnętrznych. Koalicja sejmowa, popierająca senat gdański, odrzuciła to żądanie, wskutek czego stosunki wewnętrznie - polityczne w Gdańsku zaostrzały się nieomal z dnia na dzień.

Opozycja hitlerowska rozpoczęła przeciwnie prezydentowi Ziehmowi i obecnemu senatowi gdańskiemu gwałtowną kampanię polityczną, której wynikiem było wydanie przez senat gdański zakazu zgromadzeń politycznych, nawet w zamkniętych lokalach. Senat zgłosił do sejmiku projekt daleko idącej ustawy o pełnomocnictwach, która nosiła charakter niemal dyktatorski. Było to powodem rozłamu w koalicji sejmowej, popierającej senat. Grupa stronnictw środka wystąpiła z koalicji, popierającej senat, który wycofał projekt ustawy o pełnomocnictwach. W następstwie tej sytuacji 13 kwietnia w sejmiku gdańskim wysunięta została uchwała, postanawiająca rozwiązanie sejmiku. Przeciwno uchwale głosowali komuniści, socjaliści demokraci wstrzymali się od głosu.

HITLER DO WYBORCÓW W GDAŃSKU

Gdańsk, 28. 5. (PAT.) Kanclerz Hitler wygłosił w sobotę o godz. 8 wieczór z Domu Brunatnego w Monachjum 25 - minutowe przemówienie przedwyborcze, przeznaczone dla wyborców w Gdańsku. Przeważną część swego przemówienia kanclerz poświęcił obrazowaniu walki narodowych socjalistów z marksizmem od końca wojny do chwili obecnej. Poza tem Hitler mówił o ce-

lach, do których dążą narodowi socjaliści.

Przy końcu przemówienia kanclerz powiedział m. in.: „Nie chcemy bynajmniej korygować granic kosztem narodów, używających języka innego, niż niemiecki, nie opuścimy jednak tych, co mówią naszym językiem. Nie dążymy do ofiarowania wojnie milionów ofiar. Nie jest to tylko czcza teoria, lecz głęboko zakorzeniona idea”. „Kto pociąga się do narodowego socjalizmu — zakończył kanclerz, — ten toruje drogę do wolności Niemiec na wschodzie.”

PRZEBIEG WYBORÓW

Gdańsk, 28. 5. (PAT.) Dzisiejsze wybory do sejmiku gdańskiego rozpoczęły się o godz. 10 rano. Pomimo oficjalnego zakończenia kampanii wyborczej w dniu wczorajszym, narodowi socjaliści prowadzili również dzisiaj propagandę wyborczą z wielkim nakładem energii, dystansując inne stronnictwa.

Od rana kursowały liczne kolumny samochodowe z odznakami hitlerowskimi. Umundurowani członkowie oddziałów hitlerowskich nawoływali z samochodów do głosowania na ich listę. Na wielu samochodach poza odznakami hitlerowskimi umieszczone były plakaty z hasłami wyborczymi, m. i. z hasłem „Zurück zum Reich” („Z powrotem do Rzeszy”).

W akcji wyborczej hitlerowców brały udział całe kolumny samochodowe, podczas gdy ze strony niemiecko - narodowych kursowały po mieście 3 samochody ciężarowe, obsadzone przez „stahlhelmowców” i udekorowane portretami dr. Ziehma oraz transparentami wyborczymi.

Notowano wypadki, gdy do lokali wyborczych przynoszono ze szpitali chorych, aby złożyli swój głos. W kilku wypadkach chorych takich przynosili umundurowani hitlerowcy.

Na ulicach panowało wielkie ożywienie, czemu sprzyjała piękna, słoneczna pogoda. Napływ głosujących do lokali wyborczych był przez cały czas dość znaczny. Jedynie w porze obiadowej nastąpiło pewne osłabienie ruchu.

O godz. 18 zamknięto lokale wyborcze i przystąpiono do obliczania głosów. Obszar wolnego miasta podzielony jest na 156 okręgów wyborczych. W każdym okręgu założono 3 do 6 biur wyborczych.

Koniec sporu o Letycję

Genewa, 28. 5. Rada Ligi Nar. zebrała się na posiedzenie celem zarejestrowania porozumienia między Peru a Kolumbią, kładącego kres sprowi o Letycję.

Układ został podpisany, poczem przedstawiciele stron i członkowie rady złożyli oświadczenia wyrażając zadowolenie z zakończenia sporu i podkreślając sukces, osiągnięty przez Ligę Narodów.

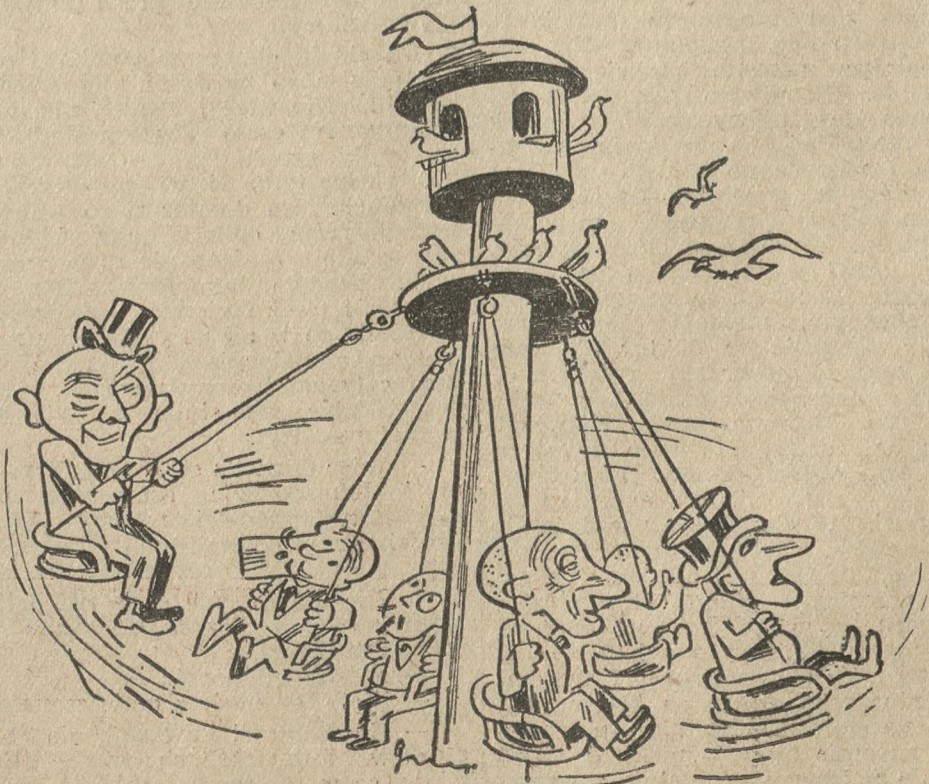
Tarcia wśród socjalistów francuskich

Paryż, 28. 5. (PAT.) Stała rada administracyjna stronnictwa socjalistycznego odbyła posiedzenie, na którym 12 głosami przeciwko 6 przyjęła następującą rezolucję:

„Wobec tego, iż grupa parlamentarna stronnictwa postanowiła głosować za całością budżetu, komisja stwierdza, iż decyzja ta sprzeciwia się uchwałom kongresu w Avignon i postanawia zawiadomić o tem grupę parlamentarną.”

Wiadomości Sportowe
na stronie 3-ciej

Genewskie konferencje



Dobosz, Wojcik

Sytuacja w Luboniu

Fabryka „Dr. Roman May“ będzie uruchomiona — Strajk ukończony — Potrzeba dalszej pomocy dla robotników i ich rodzin

W sobotę w godzinach popołudniowych strajkujący robotnicy fabryki „Dr. Roman May“ w Luboniu otrzymali wiadomość, że starostwo powiatu poznańskiego zgodziło się na udzielenie pożyczki w wysokości 8 tys. zł. Kwota ta wystarczy na uruchomienie fabryki. Potrzebny surowiec kosztowy został bowiem również zwolniony od zajęcia sądowego i przekazany fabryce do przeobrażenia. Pożyczka posłuży na zakupienie węgla, benzyny, oliwy itp. materia-

Dziwne pochwały i brukowe metody

Z powodu procesu marsz. Trampczyńskiego przeciwko p. Szczepkowskiemu, naczelnemu redaktorowi „Gazety Bydgoskiej“ od kilku tygodni, t. zn. od czasu pozbawienia przez nią tego stanowiska najpierw posła Petryckiego, a wkrótce potem red. Fiedlera, — „Dziennik Poznański“ wygrywa przeciwko nam „Gazetę Bydgoską“, którą chwali za „zmianę tendencji pisma“, a mianowicie za to, że „odważyła się ostatnio zerwać z bezpłodną opozycją wobec rządu, a przejść na realne tory krzewienia zgody narodowej“.

Nie nasza jest rzeczą mieszać się do pochwał „sanacyjnego“ organu dla obecnej redakcji „Gazety Bydgoskiej“, tak samo, jak nie myślimy się zajmować niemądremi insynuacjami „Dziennika Poznańskiego“ pod adresem wydawnictwa naszego. Wydawnictwo nasze zwykle chodzić prostymi drogami i używać środków godziwych; „Dziennikowi Pozn.“ zaś pozostawi takie metody, jak zamalowywanie bruku miast prowincjonalnych reklamą: Czytajcie „Dziennik Poznański“! itp. O metodach tych donoszą nam z różnych stron, a zastrzeżony narodowy „Oreodownik na Powiat Wolsztyński“ pisze o nich m. in. słusznie:

„Brukowcy! Tak nisko zeszło to pismo poznańskie; po bruku je malują, a ludzie po nim chodzą i depcą je...“

Metod tych nie zazdrościmy „Dziennikowi Pozn.“. Prasa narodowa niemi oczywiście gardzi, bo się szanuje.

Rzecz inna, że, gdyby którekolwiek pismo narodowe zaczęło malować swoje reklamy na bruku naszych miast, to niewątpliwie natychmiast miałoby terminy, kary administracyjne, procesy, wyroki, i to słuszne, bo byłoby to niewątpliwie nadużycie. Czy przestaje to być nadużyciem, gdy jest popełniane przez organ prorządowy? Gdzie są odnośne czynniki? Czy wkroczą przeciw nadużyciom dokonany, a dokonywanemu dalszych zapobiegają?

A może „Dziennik Pozn.“ będzie się bronił, że to się dzieje w odnośnych miastach z wiedzą i wolą miarodajnych władz? Co one w takim razie na to? Dlaczego nie każą brukowych tych reklam teraz nawet zniszczyć?

Wszystkie te pytania wymagają odpowiedzi w imię wywieszanego obecnie przez „sanację“ hasła — „zgody narodowej“ i „równości obywatelskiej“....

łów, potrzebnych do podjęcia produkcji. W pierwszym rzędzie uruchomi się kłajarnię, a następnie farbiarnię.

Wobec powyższych faktów robotnicy zaniechali strajku. Jeszcze przed powyższymi postanowieniami wypłacono robotnikom po 10 zł tytułem zaliczki na zaległe wynagrodzenia. Potrzebne pieniądze kierownictwo fabryki uzyskało ze sprzedaży większej partii ołowiu.

Praca w kłajarni i farbiarni rozpoczęła się w poniedziałek lub wtorek. Z posiadanej surowca kosztowego fabryka wytwarza klej kostny w tabliczkach (wysokoprocentowy), używany w stolarstwie, tłuszcz kostny, mąkę kostną oraz czerwień stu procentową. Czerwień tej używa się do malowania wagonów kolejowych (towarowych), barwienia ceramiki, dachówek, saczków itp. Warto przytem zaznaczyć, że czerwień lubońska, jakościowo doskonała, całkowicie wyparła z Polski towar zagraniczny. Ze sprzedaży wyprodukowanego towaru uzyskała się około 70 tys. zł. Sprzedaż gotowego towaru nastąpi jednak dopiero za jakieś dni 14. Z pieniędzy, uzyskanych za towar, zamierza się: 1) opłacić robotnika, 2) surowiec, 3) część zaległych wynagrodzeń robotniczych i 4) umorzyć pożyczkę w kwocie 8 tys. zł.

W sobotę w godzinach popołudniowych samochód towarowy „Kurjera Poznańskiego“ i „Oreodownika Wielkopolskiego“ zawiózł do Lubonia pokazywany transport żywności. Do rozdziału pomiędzy robotników i ich rodziny złożono prawie 300 funtów chleba, około 650 bułek, 50 funtów wątrobianki, około 100 funtów mięsiva i tłuszczu, nieco płacika dla dzieci i kilkadziesiąt funtów mydła. Dary przyjęto z głęboką wdzięcznością, wyrażając prośbę, aby za pośrednictwem naszych pism złożyć podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, wymienionym w wydaniu niedzielnym, oraz zgóry tym, którzy zechcą jeszcze przysłać biedzie robotniczej w Luboniu z pomocą.

Położenie robotników lubońskich jest nadal trudne. Pierwsze zarobki otrzymają oni dopiero po 2 tygodniach. Pomoc i życzliwość społeczeństwa będzie więc w dalszym ciągu potrzebna. W okresie Zielonych Świąt około 30 dzieci robotników firmy „Dr. Roman May“ przystąpi do pierwszej Komunii św. Dzieciom tym — chłopcom i dziewczętom — brak stosownego odzienia. Może i na ten kłopot lubońskich ojców rodzin znajdzie się jakaś rada u ofiarnego społeczeństwa poznańskiego!

Wszelkie ofiary na rodziny w Luboniu, zarówno w pieniądzu jak w żywności i odzieży, przyjmują administracja naszych wydawnictw, zapewniając, że będą one jak najszybciej dostarczone rodzinom biednym w Luboniu.

XVI Zjazd delegatów S. M. P.

Potężna manifestacja siły organizacyjnej

W sobotę po południu w dużej sali Domu Rzemieślniczego rozpoczął się dwudniowy XVI, Związkowy Zjazd delegatów S. M. P. pod przewodnictwem prezesa rady związkowej ks. prob. Jaskowskiego z Inowrocławia. Zjazd ten, z którego w obecnym numerze zdajemy tylko krótkie sprawozdanie, zgromadził około 2000 delegatów z całego województwa, którzy przybyli koleją, rowerami i pieszo (nawet z pod Kępna, Leszna, Bydgoszczy itd.). Siedmiu zaś delegatów przypłynęło pod przewodnictwem swego prezesa okręgowego Borówki, kajakami z Kruszwicy.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był sprawozdaniom, które stwierdziły piękny rozwój tej pozytywnej organizacji. Sobotni wieczór młodzież spędziła na godziwej rozrywce w sali Domu Związkowego, gdzie członkowie poznańskiego S. M. P. odegrali pod kierownictwem p. Witalisa Dorożala bardzo pomysłową rewję z tańcami, a poza tem występował chór S. M. P. św. Łazarz oraz orkiestra S. M. P. Poznań - Fara. Bardzo utalentowanym konferencjerem tej rewji okazał się prezes poznańskiego okręgu S. M. P. P. Przybylski.

Niedziela zapoczątkowana została uroczystą mszą św. u Fary, poczem ulicami miasta przeszedł pochód, złożony z przeszło 1500 umundurowanych członków S. M. P. z 60 sztandarami i trzema własnymi orkiestrami na czele, do największej w Poznaniu sali — kina „Słońce“, która nie po-

mieściła jednak wszystkich uczestników. Obradom również i w niedzielę przewodniczył ks. prob. Jaskowski, a później p. szambelan Potworowski. Nieobecnych w Poznaniu Ks. Kardynała Prymasa i ks. biskupa Dymka reprezentował ks. inf. Ruciński, bardzo serdecznie witany przez młodzież. Szczerego i zasłużonego przyjaciela młodzieży ks. prał. Prądzyńskiego powitano owacyjnie. Dalej obecni byli reprezentanci województwa, O. K., kuratorjum szkolnego oraz licznych organizacji. W szeregu życzeń żywiło przyjęto przemówienie gen. sekr. pomorskiego związku S. M. P. ks. Zynda, który przywiozł pozdrowienia od S. M. P. w Gdańsku, kończąc życzeniem od Kaszubów: „Nie dajta se i trzymajta se“. Okrzyki na cześć polskiego Gdańska i Pomorza długo nie milkły. Równie serdecznie przyjęto życzenia przedstawiciela Śląska.

Sobotnie obrady pokrótce zreasumował ks. dyr. Michalski. Głęboko ujęte referaty na temat „Stosunek S. M. P. do innych organizacji i do starszego społeczeństwa“ wygłosił ks. dyr. Michałowicz, a na temat „Ideowe oblicze S. M. P.“ referent Związku p. Witalis Dorożala. Wiazankę pieśni S. M. P. wykonał chór S. M. P. Poznań - św. Łazarz.

Złoty związkowy krzyż zasługi nadano p. insp. Kapalczyńskiemu ze Środy; oprócz tego udekorowano związkowymi krzyżami zasługi pp. Pankowskiego — prezesa okręgu w

Kępnie, Kosmałę — prezesa okr. w Pleszewie i Wolakowskiego — nacz. okr. w Inowrocławiu.

W konkursie obowiązkowości zwyciężyło S. M. P. Modrze, otrzymując wstępę honorową do sztandaru i cenny radioaparat, 2) S. M. P. Kruszwica, 3) S. M. P. Gniezno, św. Kazimierz.

Depesze holdownicze wysłano do Ojca św., Prezydenta R. P. i Ks. Kardynała Prymasa.

Cała uroczystość odbyła się w niezwykle podniosłym nastroju.

Dwudniowy kongres Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) W niedzielę zakończył się dwudniowy kongres Stronnictwa Ludowego. W kongresie brało udział około 300 przewodniczących i wiceprezesów organizacji powiatowych w kraju. Referat polityczny wygłosił Witos, parlamentarny — Róg, organizacyjny — Wrona, gospodarczy — Malinowski, o polityce zagranicznej — Graliński.

W niedzielę toczyła się dyskusja nad referatem gospodarczym posła Malinowskiego, poczem przyjęto poprawki statutowe, z których najważniejsza jest poprawka posła Pawłowskiego, aby zjednoczyć organizacyjnie działalność rady naczelnej i naczelnego komitetu politycznego. Wniosek ten, mający na celu zcentralizowanie działalności stronnictwa, przekazano radzie naczelnej. Przy rezolucjach zatwierdzono taktykę klubu parlamentarnego zwłaszcza w stosunku do wyborów prezydenta. Następnie uchwalono zmianę programu stronnictwa w duchu uchwał ostatniej rady naczelnej, mianowicie wprowadzenie wyłączenia bez odszkodowania majątków za zaległe podatki, albo też majątków, których właściciele lokują swe dochody zagranicą. Wogóle rezolucje gospodarcze nosiły charakter bardzo radykalny.

Poza tem uchwalono manifestacyjną rezolucję, dotyczącą więźniów brzeskich. (w)

Masowa ucieczka od życia

W Kobylnikach w pow. mogileńskim powiesił się 25-letni robotnik Karol Kaźmierczak. Przyczyną rozpaczliwego kroku należy dopatrywać się w nędzy, gdyż tragicznie zmarły był od dłuższego czasu bez pracy.

W Poznaniu zaszły dwa wypadki targnięcia się na życie.

W mieszkaniu przy ul. Koziej 27 usiłował zatruć się weronałem Wincenty U. Desperata, który już po raz trzeci popełnił zamach samobójczy, przewieziono do szpitala miejskiego. — Przy ul. Dabrowskiego 18 targnęła się na życie, trując się kwasem solnym, 18-letnia Palagia K. Desperatkę przewieziono do szpitala. (kl)

Dwa włamania w biały dzień

W ciągu wczorajszego popołudnia dopuszczono się dwóch kradzieży z włamaniem w mieszkaniach na Wielkich Garbarach i Grobli 9.

Okazuje się, że złodzieje zaznajamiają się ze stosunkami domowymi pod pozorem żebractwa, a następnie podczas nieobecności domowników dopuszczają się kradzieży. (kl)

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

31)

— A więc jednak są połączone — myśli z zadowoleniem — tem lepiej.

Trzymając się ścian, przesuwa się lekko w stronę niespodziewanie odkrytego przejścia. Nachyla się nad dziurkę od klucza. Bujne korony kwiatów, stojących w koszach, zasłaniają pole widzenia. Doktor Waltham przykłada do drzwi ucho. Słychać dosyć niewyraźnie urywki prowadzonej gorączkowo rozmowy.

Otworzył drzwi — zastanawia się przez moment Edgar Waltham — odważyć się na to? Gdyby stało więcej kwiatów. Nie wiadomo. Mogą zgrzytnąć zawiąsy, kłamka, o ile nie zamknięto drzwi na klucz. Przykładając policzek do dębowej posadzki, patrzy przez wąską szparę. Decyduje się szybko. Nie podnosząc się z podłogi, naciska jedną ręką kłamkę, wolno,

odmierając dokładnie użytą siłę. Kłamka pod miarowym naciskiem, bez szmeru opuszcza się w dół. Nie zwalniając nacisku, przyciąga rękę ku sobie. Głosy wzmagają się. Rosną. Słychać je najwyraźniej. Jednak osób nie widać. Gruba, kwiatowa zasłona i wiszące po bokach portjery zasłaniają je zupełnie. Pozycję ich można jedynie zorjentować za pomocą słuchu. Muszą stać bliżej wyjścia, bliżej drzwi wychodzących na drugi korytarz. Rozchylając szerzej drzwi, bezszelestnym, niemal wężowym ruchem wślizguje się doktor Waltham do pokoju. Manewr ten zwiększa co prawda niebezpieczeństwo, lecz tylko chwilowo. Bowiem łatwiej zauważyć rozchyłone drzwi, niż ciało leżące za obronnym wałem koszów, bukietów i wieńców. Ostrożnie przyciska za sobą drzwi. W garderobie znajdują się dwie osoby. Krystyna Alcaresz w srebrnym futrze narzuconym na nagie, przepiękne ciało (drugą część wieczoru wypełnił mą wschodni taniec przed jakimś pogańskim bóstwem) i ów staruszek, który trzymając jedną ręką opartą na kłamce, patrzy na stojącą przed nim tancerkę. Głos zupełnie inny — niski, dźwięczny, nie godzący się zupełnie z wyglądem postaci. Drugi towarzyszył mu-

siał zostać widocznie przed pierwszemi drzwiami.

Od chwili opuszczenia palarni mogło przejść co najwyżej kilkadziesiąt sekund. Nie więcej jednak, niż dwie minuty. Na czoło doktora Waltham wystąpiły krople potu. Czuł wyraźne, głośnie tętno krwi pulsujące w skroniach. Na domiar złego musiał wstrzymać oddech, aby żadnym szmerem nie zaniepokoił rozmawiających. Każdy najmniejszy ruch mógłby grozić teraz śmiercią. Gdyby spostrzeżono go w tej pozycji, byłby zgubiony bezapelacyjnie. Doktor Waltham cały zamieniony w słuch, leży, przyciskając się silnie do lodowato zimnej posadzki.

— Więc dowiedz się o tem, Krystyno, że Johnson żyje. Nic z całej naszej dotychczasowej roboty. Efekt twojej pracy, wykradzenie planów, — wszystko na nic — rozumiesz? na nic!

— Nic o tem nie chcę wiedzieć. Mam już tego dosyć. Co mnie to zresztą obchodzi.

— Musisz mi pomóc —

— Nie. Nie możesz mnie zmuszać. — Zwracam ci uwagę, nie rób głupstw. Lub, jeżeli chcesz. — Czy wiesz, co w tej chwili znajduje się w prawej szufladzie twego biurka?

— Skąd? Co?

— Nie wiesz. Oczywiście rzecz, że nie wiesz, bo skąd? Otóż w prawej szufladzie, drugiej od góry, jeżeli chcesz wiedzieć jeszcze dokładniej, w pudełku z papierem listowym —

— Co takiego? Skąd mogę wiedzieć? Papier —

— Nie, dziecko. Mylisz się. To nie papier, tylko fotografie. Niewinne fotografie. Lecz wystarczyłoby, abym w tej chwili zadzwonił z pierwszej lepszej stacji telefonicznej do Scotland Yardu II, a te niewinne obrazki zaprowadziłyby cię — wiesz chyba dokąd.

— O czem ty mówisz?! Jak? Kto? Przecież nie ja —

— O tem, że nie ty, wiemy tylko ja i ty. A to za mało.

— Jak?! Dlaczego?

— Nie trudno się domyśleć.

— To podstęp.

— Cóż robić. Nie mam na tyle czasu, aby się bawić z tobą tak jak wtedy. Więc słuchasz, czy nie?

— Proszę.

— Nie wiele wymagam. Krótko i węzłowato. Arthur Frankstein —

— Nie wiem, o co ci chodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzień sensacyj w walkach ligowych

W grupie zachodniej zdecydowanie wybił się na czoło „Ruch“ dzięki zwycięstwu nad „Cracovią“ — „Warta“ przegrywa z „Podgórzem“, a „Wisła“ — z „Garbarnią“

„PODGÓRZE“ I „WARTA“ 2:0 (1:0)

Kraków. — Trzeci start „Warty“ w tym roku w Krakowie zakończył się zdecydowaną jej porażką. Zwycięstwo „Podgórze“ było zupełnie zasłużone, bowiem „Warta“ grała dziwnie słabo, tak słabo, jak bodaj nigdy jeszcze w Podwawelskim Grodzie. Specjalnie odnosi się to do ataku w którym nie się nie kleiło. Kniola był bardzo powolny i nonszalancki; Kryszkiewicz, kulejący po meczu z „Ruchem“, prawie że stale statystował; Nowacki — nielepszy od swych partnerów Jedyne Scherfke i Radojewski próbowali ratować sytuację i faktycznie robili, co mogli. „Zieloni“ zaprzepaścili moc dogodnych pozycji. Publiczność do ostatniej chwili wierzyła, że „Warta“ wyrówna, kiedy jednak po drugiej bramce zdecydowanie już przeważało „Podgórze“ porażka zielonych była przypieczętowana. Zwycięzcy grali bardzo ambitnie i szybko. Planowali ich i bardzo celowe ataki, w dodatku zawsze niebezpieczne, tylko dzięki niezłej obronie „zielonych“ oraz ich pomocy nie przyniosły wyższego wyniku.

W pierwszej części gra była naogół równorzędna. Prowadzenie uzyskał w 10 min. Ścilborowski. Ten sam gracz strzela w drugiej części w 37 min. drugą bramkę z pięknej centry; Fontowicz chwycił piłkę, miał jednak stać już poza linią, wobec czego sędzia uznał bramkę. Wyróżnił się u zwycięzców wspomniany Ścilborowski i obrońcy, oraz bramkarz. W „Warcie“ na wyszczególnienie zasługują ponadto Śmiglak i Wojciechowski. Sędziował p. Szyba, co prawda nie specjalnie stronniczo, jednak wiele jego rozstrzygnięć niezbyt pochlebnie świadczyło o znajomości prawideł i orientacji.

(Tel. wł. — Ks.)

„RUCH“ I „CRACOVIA“ 4:1 (2:1)

W. Hajduki. — Mecz z uwagi na jego znaczenie wywołal ogromne zainteresowanie wśród publiczności, której zebrała się rekordowa ilość, bowiem około 10 tysięcy. Istne karawany samochodów, motocykli i różnych pojazdów z okolicy oraz z dalszych nawet stron otoczyły zwartem kołem boisko „Ruchu“. Z Krakowa przybyła wycieczka w liczbie około 1000 osób. Ślacy potwierdzili swą znakomitą formę, a zwycięstwo gospodarzy rozentuzjazmowana publiczność przyjęła z wielką radością. Wszystkich zawodników kilkudziesięcny tłum wyniósł na rękach z boiska. Do wygranej przede wszystkim przyczynił się i tym razem atak, w którym wyróżniali się znakomici skrzydłowi Włodarz i Urban, a zwłaszcza Włodarz wykaźal świetną formę.

Od początku „Ruch“ ma przewagę i przez całe 10 min. „Cracovia“, która przyjechała bez Kossoka oraz Kubńskiego nie może się opanować, grając

chaotycznie i nerwowo. Już w pierwszych sekundach atak gospodarzy z Peterkiem na czele zdobywa prowadzenie przez Urbana, który niespodziewanie wyzyskuje centrę swego kolegi z lewego skrzydła. Następnie szereg niecelnych strzałów idzie ponad i obok bramki gości, którzy dopiero po 10 minutach otrząsają się. Pomoc „Cracovii“ zaczyna pracować bardzo dobrze, wstrzymując napór przeciwnika; wyróżnia się zwłaszcza Selchter, który miał specjalnie trudne zadanie, bowiem naprzeciw niego stał Włodarz. Wypady „Cracovii“, chociaż sporadyczne, jednak niebezpieczne, z wielkim szczęściem likwiduje dobrze usposobiony Kurek w bramce gospodarzy. W 14 min. ładny ich atak przynosi ze strzału Gwoździa drugą bramkę. Odtąd Ślacy jakby spoczywali na laurach. „Cracovia“ dochodzi częściej do głosu i atakuje zawzięcie, grając przytem systemem półwysokim, który udziela się również drużynie gospodarzy, którzy jednak nadal są niebezpieczni. W 30 min. efektowny strzał Peterka z trudem broni dwukrotnie Otfinowski. Odtąd goście mają stałą przewagę. W pewnej chwili piękny daleki strzał środkowego pomocnika Ziszki, który wyzyskuje błąd Peterka i chwytą piłkę podaną przez niego do tyłu, grzęźnie w 38 min. z odległości 35 metrów w bramce Ślaczaków.

Po zmianie stron odrazu prze naprzd znow atak ślacy. Przewaga początkowo nieznaczna, wciąż rośnie, aż wreszcie pod koniec jest wprost rażąca. „Cracovia“ opadła zupełnie na siłach i Ślacy tak nad nią górują, że nie schodzą niemal zupełnie z pola karnego przeciwników. Narzucają oni system płaskiej gry, co skutkuje niezawodnie. W 4 min. Giemza uzyskuje trzecią bramkę, a w 19 min. ten sam gracz z podania Peterka strzela czwartą i ostatnią. Tylko dzięki niezwyktemu szczęściu Otfinowskiego i jego znakomitej obronie „Cracovia“ zawdzięcza, że wynik tego meczu nie był wyższy. Sędziował bez zarzutu p. Rosenfeld z Bielska.

(Tel. wł. — ek.)

„GARBARNIA“ I „WISŁA“ 2:0 (2:0)

Kraków. — Około 3.500 widzów zebrało się, aby oglądać „Wisłę“ po powrocie z jej niefortunnej podróży po Francji i Belgii. Wystąpiła ona bez Balcera, zresztą w swym zwykłym składzie, zawiadła jednak nadzieje swych zwolenników. „Garbarnia“ zwyciężyła zasłużenie, grając ambitniej i lepiej we wszystkich niemal liniach. Zwłaszcza dobrze spisała się u niej obrona z Jokssem na czele. W pomocy wyróżnił się młodociany Haliszka, a w ataku — Rogowski i Smpezek. Obie bramki uzyskala „Garbarnia“ przez Rogowskiego w 10 i 28 min. w zamieszaniu. W „Wisłę“ na wyszczególnienie zasługują jedynie Kotlarczyk na środku po-

mocy i Pychowski w obronie. Reszta — grała słabo. (Tel. wł. — ks.)

„L. K. S.“ I „LEGJA“ 3:0 (2:0)

W meczu o mistrzostwo ligi „LKS“ pokonał „Legję“ w stosunku 3:0 (2:0). Największą sensacją zawodów było, że „Legja“ wystąpiła zupełnie bez graczy ligowych, z rezerwowymi. Mimo to siły były równorzędne. Bramki dla „LKS“ zdobyli Herbstreich, Miler i Sowiak. Widzów — około 3.500 osób. Mecz odbył się w Warszawie. (Pat.)

„CZARNI“ I „WARSZAWIANKA“ 1:0 (1:0)

W meczu we Lwowie „Czarni“ wygrali z „Warszawianką“ 1:0 (1:0). „Czarni“ byli lepsi. Bramkę strzelił „Schneider“. Widzów mało. (Pat.)

Wygrana „OKS“

W mistrzostwie A-klasy pokonał „Ostrovię“ 4:1 (3:0)

Ostrów. — Niespodziewane i niezupełnie zasłużone zwycięstwo odniósł „OKS“. „Ostrovia“ była drużyną technicznie lepszą, osłabiona jednak brakiem swego bramkarza Jackowskiego, który nie otrzymał zwolnienia z wojska, nie mogła bronić się tak skutecznie. Miała ona naogół więcej z gry, „OKS“ jednak walczył produktywniej i lepiej strzelał. Bramki dla niego uzyskali: Leński — dwie, oraz Gwizdek i Niezgódzki. Jedyną dla pokonanych strzelił Lechowicz. Sędziował p. Staliński. (Tel. wł.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Serca na rozdrożu“. Jest to fragment jednej z licznych tragedji, jakie rozegrały się w czasie wojny światowej. Para kochających się młodych ludzi tworzą tu — córka austriackiego oficera i młody amerykański dyplomata. Gdy Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę państwu centralnym, młodzieniec idzie na front jako lotnik. W bitwie powietrznej straca on brata swej narzeczonej. Poznał go, gdy oficer już nie żyje. Z rozpacz dezerteruje i na swym samolocie leci do Wiednia, aby usprawiedliwić się przed ukochaną, lecz zrozpaczona panna odtrąca mordercę swego brata. Lotnik za dezercję zostaje skazany na więzienie. Koniec wojny przynosi załagodzenie nieporozumień i nienawiści. Po uwolnieniu z więzienia, młodzieniec wraca do Wiednia i otrzymuje przebaczenie od ukochanej. W filmie jest kilka efektownych zdjęć lotniczych. Rola naczelną gra doskonała para: miła i pełna wdzięku Madge Evans i przystojny, z charakterem, Charles Farrell.

Nadprogram — ciekawy tygodnik filmowy i doskonale zdjęcia z manewrów floty amerykańskiej. (ver.)

KALENDARZYK

Poniedziałek, 29 maja 1933.

Słońce: wschód 3,39; — zachód 20,01; — długość dnia 16 g. 22 m.; Księżyc: wschód 7,30; zachód —; — przed pierwszą kwadrą. Kal. rzk.: Teodozja P. M.; jutro Feliks Kal. słow.: Boguchwał; jutro Szulimir.

Zebrania

Dzisiaj o 19,30 Komitet Towarzystw (Wilda) u p. Kasprzakowej, ulica Kilińskiego 15; o 19,30 Kat. Koło Abstynentów „Wyzwolenie“ Śródmieście w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22; o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Domu Król. Jadwigi; Jutro o 20,15 Zw. Muzyków Pedagogów walne zebr. w Kole Tow. ul. Nowa 7;

TEATRY:

Teatr Polski: Dzisiaj — „Tak, a nie inaczej“ występ Marjusa Maszyńskiego. Teatr Nowy: Dzisiaj — „Młodość szumi...“ Występ Smosarskiej i Daczyńskiego.

Tennisowy turniej otwarcia sezonu A. Z. S.

Przerwany turniej otwarcia sezonu „AZS“ wznowiono w sobotę i niedziele. Spotkania były naogół ciekawe i wywołały zainteresowanie wśród publiczności, zwłaszcza licznie zebranej na walkach finałowych. Jasnymi punktami turnieju są Bratek i dobrze zapowiadający się Talareczyk. Pierwszy zrobił w ostatnim czasie bardzo znaczne postępy i był równorzędny pod każdym względem przeciwnikiem Warmińskiego. Mecz tych dwóch w finale odbijał od reszty spotkań. Zwycięstwo w pierwszych dwóch setach Bratek uzyskał przedewszystkiem dzięki lobom, którymi wyprowadził z równowagi swego przeciwnika. Mecz przy stanie 6:4, 7:5, 5:7 dla Bratka przerwano z powodu deszczu i zapadającego zmroku. Ciekawy był również finał gry podwójnej, w którym para Bratek i Beldowski pokonała zespół Talareczyk i Kasprzak 6:2, 6:3, 6:4.

Techniczne rezultaty są następujące: pojedyncza panów: Krzyżagórski i Szulc B. 6:4, 5:7, 7:5; Bratek i Krzy-

żagórski 6:4, 6:4; Przybylski i Mochnacki 6:0, 9:7; Warmiński i Kasprzak 6:3, 6:4; oraz Beldowski i Talareczyk 6:4, 4:6, 6:3; półfinały: Bratek i Przybylski 6:2, 4:6, 6:2; Warmiński i Beldowski 6:4, 6:2; finał: Bratek i Warmiński przerwany przy stanie 6:4, 7:5, 5:7. — Pojedyncza panów: półfinały: Turyczynówna i Hahnowa 6:1, 6:0; Jasińska i Weiglówna 6:4, 6:3; finał: Turyczynówna i Jasińska 6:4, 6:0. — Podwójna panów: półfinały: Kasprzak, Talareczyk i Szulc W., Wodzicki 5:7, 9:7, 6:3; Bratek, Beldowski i Mochnacki, Łaniecki 6:2, 6:1; finał: Bratek, Beldowski i Talareczyk, Kasprzak 6:2, 6:3, 6:4. — Gra mieszana: półfinały: Turyczynówna, Szypczyński i Krzyżagórscy 6:2, 6:3; Weiglówna, Warmiński i Hahnowa, Bratek 6:4, 6:8, 6:1; finał: Weiglówna, Warmiński i Turyczynówna, Szypczyński 5:7, 6:4, 6:4. Dokończenie finału panów odbędzie się w środę o godz. 5.

(wz)

Z TEATRU

„Tak a nie inaczej“. Komedja w 3 aktach Marjusa Maszyńskiego. Teatr Polski. Występ gościny Marjusa Maszyńskiego. Inne ważniejsze role pp.: Niwińska, Nowacki.

Jak aktor doświadczony, wie p. Maszyński, co to jest efektowne zejście ze sceny. To też trzeci akt jego sztuki wygląda najciekawiej i najwyżej, — przypadek u autorów polskich dzisiaj wyjątkowy. W normalnej, swojskiej premierze bywa tak, jak w bajce Krasickiego, z której wiadomo nam, że „mile z tego początku, lecz koniec żalostny“. U p. Maszyńskiego jest w trzecim akcie pełna werwy scena na scenie. Premiera. Młody autor, który jest zarazem aktorem, gra swoją sztukę z partnerką, w której kocha się naprawdę, tak, jak ona w nim. Pierwotny tekst kończył się samobójstwem kochanka, zawiedzionego w uczuciach przez to, że rozsądna amantka woli wyjść za starego prezesa, niż kochać się z młodym gołcem. Ale dyrektor teatru (zadurzony mocno w ładnej aktorce) uparł się przy innym „szczęśliwym zakończeniu“. Zażądał, aby młodzi rozeszli się „jako przyjaciele“, a bez trupa, którego publiczność nie lubi. Tymczasem „happy

end“ wypadła nieco inaczej. Prawda życiowa wyrzuca za drzwi literaturkę. W ostatniej, decydującej scenie aktora-aktora ponosi sytuacja. Improwizuje on kilka odpowiednich zdań i kończy je pocałunkiem, nie pozostawiającym żadnej wątpliwości, że dwoje młodych zostanie ze sobą, a zabo odepjdzie z kwitkiem podstarzały dyrektor teatru, który już ostrzył sobie wstawiane zęby na ładną aktoreczkę. Kortyna zapada, jakby w takt znanej pioseneczki:

Jasny księżyc na dworze,
Koło okna drabinka,
Stary chrapie w komorze
A przy młodym dziewczynka.
Szybko wraz,
Dalej w las,
Tyleś miał
Dziadku nast..

P. Maszyński przygotowuje to efektowne zejście dwoma wstępniemi aktami, które mają tak nie wiele treści psychologicznej, że musiałyby zabrzmieć pusto, gdyby nie treść teatralna, stanowiąca całkiem dostateczny i bardzo miły Ersatz literatury. Treści tej do starożytności p. Maszyński nietyle jako autor, ile jako jeden z najmłodszych, najładniej uśmiechniętych i najsympatyczniejszych aktorów wysokiej rangi. Oba te akty zrobił jednym wielkim monolo-

giem czy monodramem i odgrywa go w sposób nieporównany przy akompaniamencie paru figurek, aktorka także wdzięcznych, lecz najoczywiście istniejących tylko po to, aby główna postać miała do kogo mówić i na kogo patrzeć. Usiłowałem wyobrazić sobie, jakby to wszystko wyglądało, gdyby na miejscu p. Maszyńskiego znalazł się jakiś inny, doskonały aktor. Próbowałem kilku przymiarek i nie się nie kleiło. Im dalej szliśmy w sztukę, tem mocniej byłem przekonany, że ów Jan Nieroba, z zawodu włóczykij, autor piosenek ulicznych, potem nagle pisarz dramatyczny i aktor, musi mieć taki wzrost, głos, uśmiech, nawet taki ruch podnoszenia głowy i taki nos, jak p. Maszyński, jeżeli mamy skwitować go ze wszystkich sztuczności, z których powstał i w których się obraca, a bawić się nim jako wyborną teatralną figurą — wyborną rolę, graną wybornie przez wybornego aktora. Mniejsza o sentymtalne wierzyki, które mają dokumentować jego pisarski talent, mniejsza o całe Na Niby jego figli, refleksyj, niedoli i szęści. W czarodziejskich palcach doskonałego aktora zamieniają się zwykłe kolorowe papierki na bukiet kwiatów-kwiatów, które ze sceny wyglądają prawie, jak żywe. Samo patrzenie na to, jak po-

wstają, jest osobną teatralną przyjemnością. Prawda, że w zasadzie umawiamy się z autorami, iż teatr ma nam uprzyjemnić i wytłomaczyć jakiś okrawek życia — ale gdy sztuka jest zabawna, a gra aktorsko świetna, wszelkie mądre układy stają się w teatrze takim samym świstkiem papieru, jak w polityce międzynarodowej i bawimy się wybornie, chociaż według zupełnie innej reguły. W teatrze naprawdę można tak, ale też można inaczej, chociażby p. Maszyński, Bóg wie jak, upierał się przy swoim tytule.

Najlepszy dowód, że bawiliśmy się znakomicie. Teatr był przepełniony, owacje huczne, p. Maszyński musiał po każdym akcie dziękować za nie bez końca wraz z kolegami. W dzisiejszym kryzysie teatralnym, gdy publiczności trzeba budować złote mosty, aby do teatru przysła, każde nawet najdrobniejsze ułatwienie ma swój głębszy sens, więc ma go zapewne i to także, że autor „Tak, a nie inaczej“ nie trzeba wywoływać osobno, bo jako aktor i tak musi nadstawiać głowy pod ulowę braw. A jeszcze głębszym sensem będzie może to, iż aktor nigdy może nie był tak bardzo autorem swej sztuki, jak jest nim teraz nasz uroczy gość.

WIŁÓD NOSKOWSKI.

Ostry konflikt Niemiec z Austrią

Rząd Rzeszy wprowadził przymus wizowania paszportów na wyjazdy do Austrii

Berlin, 28. 5. (PAT.) W odpowiedzi na zarządzenia rządu austriackiego, skierowane przeciwko narodowym socjalistom, rząd Rzeszy uchwalił wprowadzić dla obywateli niemieckich z dn. 1 czerwca przymus wizowania paszportów na wyjazdy do Austrii.

Zarządzenia przeciwko Austrii wywołały w Berlinie niezwykle silne wrażenie. Ogólnie wskazuje się na wyjątkowo ostry charakter represji rządu Rzeszy, które zdaniem prasy spowodować muszą w praktyce nieuchronnie całkowite zamknięcie granicy niemieckiej dla komunikacji z Austrią.

Wiedeń, 28. 5. (PAT.) Austriackie

Rozruchy hitlerowskie na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń, 28. 5. (PAT.) Komunikat policjny o sobotnich rozruchach na uniwersytecie stwierdza, że studenci narodowo - socjalistyczni napadli w auli uniwersyteckiej na studentów katolickich, przyczem 5 studentów katolickich zostało poranionych, wskutek czego wkroczyła policja na teren uniwersytecki i rozpędziła demonstrantów.

Na wydziale prawnym przywitani

koła rządowe otrzymały potwierdzenie doniesień, że rząd Rzeszy Niemieckiej zatwierdził przymus wiz dla podróży niemieckich, udających się do Austrii. W wiedeńskich kołach rządowych wywołało rozporządzenie rządu niemieckiego silne wzburzenie.

Zarządzenia te uważane są za akcję polityczną, mającą na celu wymuszenie od Austrii uległości wobec polityki niemieckiej. Krok Niemiec uważają w Wiedniu za akt nieprzyjaźni, który wywoła niewątpliwie pogorszenie się stosunków niemiecko - austriackich. Austriacka rada ministrów zajmie się tą sprawą na swoim najbliższym posiedzeniu.

studenci narodowo - socjalistyczni policję pociskami, jak kamienie, laski, popielniczki itd. Szyby i drzwi szklane zostały rozbite. Policja musiała uczynić użytek z kasetów, poczem udało się usunąć narodowych socjalistów z gmachu uniwersytetu. Aresztowano przytem 8 studentów narodowo - socjalistycznych.

wzięło 27 zawodników. Janowski zwyciężył bez większego trudu, choć Kościelniak zrobił niespodziankę.

Pięciobój męski: 1) Sikorski (A) 2700 pkt., 2) Dutkiewicz (A) 2629 pkt., 3) Matczyński (A) 2560 pkt., 4) Pawliak (W) 2552 pkt., 5) Płoszek (A), 6) Czaja (S), 7) Korczmarzski (A), 8) Kupś (S), 9) Kędzia (W), 10) Jezierski (W).

Trójbój kobiecy: 1) Jasińska (A) 136 pkt., 2) Szajnówna (A) 90 pkt., 3) Łukanowska (A) 85 pkt., 4) S. Kryżanka (W), 5) Musielewska (W), 6) Biegańska (A).

Trójbój młodzieży: 1) Hoffmann (Marja Magdal.) 1892 pkt., 2) Przybyła (Berger) 1779 pkt., 3) Stoessel (Berger) 1696 pkt., 4) Sokołowski (Marja Magdalena), 5) Renc (Berger), 6) Kozłowski (Warta).

Konkurencje indywidualne: 100 m. 1) Radwański (A) 11.4, 2) Eggert (S), 3) Łaszyk (Błękitni); 800 m.: 1) Siuda (A) 2:11.4, 2) Szych (S), 3) Cichowski (S); w wyż.: 1) Banaszkiwicz (W) 1.70 m., 2) Gołński (A) 1.65 m., 3) Wesper (A) 1.65 m.; w dal: 1) Gniot (A) 6.42 m., 2) Banaszkiwicz (W) 6.11 m., 3) Kupś (S) 5.96 m.; kula: 1) Sikora (A) 10.63 m., 2) Kupś (S) 9.59 m., 3) Staszak (Błękitni) 8.80 m.

Hazena: Warta - A. Z. S. 4:3 (1:1). Mimo, że „Warta“ wystąpiła w szóstce, zdołała jeszcze wyjść zwycięsko i zdobyła ponownie nagrodę przechodnią. Zwycięzynie grały w składzie: Gogulska, P. Kryżanka, Chudzička, J. Kryżanka, Antkowiakówna i S. Kryżanka. Sędziował prof. Sogański. (ig)

Stolarow mistrzem Łotwy

W niedzielę odbyły się w Rydze finałowe rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Łotwy. W grze pojedynczej pań w finale Dubieńska przegrała z Niemką Carnatt 3:6, 7:5, 4:6. W finale panów J. Stolarow wygrał z Łasnem 6:1, 6:4, 8:10, 6:4. W grze mieszanej para polska Dubieńska i Stolarow przegrała w finale z parą niemiecką Carnatt i Gołschewski 6:2, 6:8, 5:7. (Pat.)

Mistrzostwa Warszawy

Lekkoatletyczne zawody z udziałem zagranicznych gości

W sobotę rozpoczęto na stadionie „Legii“ te mistrzostwa w konkurencji panów z udziałem, poza konkuresem, trzech zawodników zagranicznych. Organizacja sprawna. Publiczności na trybunach — do dwóch tysięcy. Szczegółowe wyniki są następujące: 400 mtr. z pl.: 1) Maszewski (Pol.) 59.1, 2) Pruszkowski (AZS) 1500 mtr.: 1) Kuźmicki (AZS) 4:09 sek., 2) Drozda (Cz.), 3) Sidorowicz (Wilno). Bieg prowadził Drozda; Kuźmicki doszedł ładnie na ostatniej prostej i na taśmie był pierwszy o pierś. W rzucie młotem zwyciężył Kartasiński (Pol. K. S.) 32.53 m., 2) Müller (AZS) 28.13 m. W skoku w wyż walka o pierwsze miejsce stoczyła się pomiędzy Pławczykiem a Bodossym. Obaj przekroczyli 180 cm. W rozgrywce zwyciężył Bodossy, 2) Pławczyk, obaj po 180 cm., 3) Lokajski 170 cm., 4) Arciszewski (Skra). — 100 m.: 1) Trojanowski 11 s., 2) Twardowski, 3) Sikorski, 4) Lechner (Austria), 5) Łukasiewicz. 10 klm.: 1) Dublicki (AZS) 33:37 min., 2) Derwiszyński (AZS), 3) Romanowicz. 400 m.: 1) Müller 53.4 sek., 2) Żyliński (Wilno), 3) Maćkowiak. — Sztafeta 4x100 mtr.: 1) „Polonia“ 45.2 sek., 2) „AZS“ I 45.3 s.

W niedzielę wyniki techniczne były następujące: 110 m. przez pl.: 1) Twar-

dowski (AZS) 16.4, 2) Łukaus (Jag.) 16.6. — Tyczka: 1) Kluk (Leg.) 340 cm., 2) Uniejewski (AZS). — Oszczep: 1) Wojtkiewicz (Wilno) 54.36, 2) Arciszewski (Orz.) 52.70, 3) Kaluża (Leg.). — 800 m.: 1) Drozda (Cz.) 1:57.4, 2) Kuźmicki 1:57.4, 3) Kucharski (Jag.). — 5000 m.: 1) Kusociński 15:17, 2) Puchalski (Leg.) 15:53.4, 3) Strzałkowski (Jag.) 16:29. 200 m.: 1) Lechner (A.) 23.1, 2) Łopacki (AZS) 23.5 sek., 3) Weiss (AZS). — Dyskiem: 1) Kozłowski (Leg.) 42.77, 2) Pławczyk (AZS) 39.14, 3) Koluba (AZS). Skok w dal: 1) Twardowski (AZS) 6.90 m., 2) Sikorski (Pol.) 6.90 m., 3) Szerbicki (Wil.) 6.47. — Sztafeta 4x400: 1) „AZS“ w czasie 3:36.6 min.

Oryginalna audjencja u Papieża

W tych dniach Ojciec św. przyjął dwie delegacje, które ze względu na sposób manifestowania swych uczuć do Głowy Kościoła, wywołały sensację w całym Rzymie.

Jedną z tych delegacji była grupa wiedeńskich muzyków, którzy wykonali przed Papieżem w jednej z sal watykańskich Allegro i Andante z „Niedokończonych Symfonii“ Schuberta, następnie słynny walc Straussa „Nad modrym Dunajem“, jako charakterystyczny utwór wiedeński.

Druga delegacja byli to wieśniacy z okolic Rzymu. Przybyli oni w liczbie 6.000 w swych barwnych strojach ludowych, przyczem każdy niósł na plecach jakiś dar ze swego gospodarstwa. — Wśród darów tych figurowały w pierwszym rzędzie żywe zwierzęta, jak kaczki, kury, króliki, jagnięta i t. p. Pochód ten trwał przeszło godzinę w obecności Ojca św., który witał wieśniaków włoskich z wielką radością i serdecznością. (KAP)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś i jutro teatr nieczynny. Pojutrze 31 bm. ostatni występ gościnny reżysera Zdzitowieckiego w operetce „Szczęśliwej podróży“.

Z Teatru Polskiego

Dziś gościnny występ artysty scen warszawskich Marjusza Maszyńskiego w najnowszej swjej komedji „Tak a nie inaczej“. Jutro i w dni następne „Tak a nie inaczej“.

Z Teatru Nowego

Dziś po raz ostatni Jadwiga Smoarska w premiej komedji włoskiej „Młodość szumi“.

Jutro premiera arcydzieła Cornelle'a „Cyd“ w genialnem tłumaczeniu St. Wyspiańskiego. Znakomitą obsadę ról głównych stanowią artyści tej miary, co H. Cieszkowska i Władysław Bracki.

KRONIKA GOSPODARCZA

Jarmark wełny w Poznaniu

Ciesząc się wielkiem powodzeniem jarmarki wełny w Poznaniu urządzają w dniu 13 czerwca 1933 r. o godz. 11-tej ponowną aukcję, jako ostatnią w sezonie wiosennym. Wełna na jarmark musi być nadesłana najpóźniej do dnia 6 czerwca rb. Prócz 50% zniżki kolejowej na transport wełny, uczestnicy jarmarku korzystają również z 50% ulgi w drodze powrotnej w czasie od 13 do 16 czerwca rb.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pięściarze „Warty“ pokonali „Skodę“ 9:7

Warszawa. — W niedzielę bawiła reprezentacyjna drużyna pięściarska „Warty“ w Warszawie, gdzie rozegrała międzyklubowe spotkanie ze „Skodą“. Publiczności zebrało się około 1500 osób. Zwyciężyła nieznacznie, jednak zasłużenie drużyna gości. Wyniki były następujące:

W koguciej Polus (W) pokonał Milera (Sk.), mając w ostanich dwóch starciach przewagę, podczas gdy pierwsze było wyrównane. — W piórkowej Jarecki (W) uległ zdecydowanie na punkty Cyranowi (Sk.). — W lekkiej Sipiński (W), mając techniczną przewagę we wszystkich starciach, zwyciężył Matuzewskiego (Sk.). — Wolniakowski (W) w tej samej wadze remisował z Bakowskim (Sk); wynik niepełnie odpowiada przebiegowi walki, gdyż po

pierwszych dwóch wyrównanych kołach, w trzecim lekką przewagę miał Wolniakowski. — W półśredniej Forlański II (W) uległ zdecydowanie Seweryniakowi (Sk.). — W średniej Majchrzycki, mając w drugim kole wyraźną przewagę, przy pierwszym i ostatnim starciu wyrównanym wygrał z Piarskim, co widownia przyjęła gwizdami i protestami. — W półciężkiej Szymura (W) przegrał z Antezakiem (Sk), który w każdym starciu powiększał swoją przewagę. — W ciężkiej wreszcie Piłat po pierwszym kole wyrównanem zdecydowanie górował w następnych nad Stibbem, który w drugim był bliższy k. o., a w trzecim dwukrotnie pada na deski i tylko z trudem utrzymuje się w ringu. Ostatecznie zwyciężył wysoko Piłat. Wszystkie walki rozstrzygnięto na punkty. (tel. wł.)

Wiosenny dzień sprawności fizycznej

W tem dorocznym święcie, organizowanym przez miejski komitet w. f. i p. w., wyniki były następujące:

Sztafety: 4x100 m.: 1) „Warta“ I (Feliński, Stawiński, Stryczyński, Marciniak) 44.7 s., 2) „AZS“ I, 3) „Warta“ II, 4) „Kolejowe P. W.“, 5) „Sokół“, 6) „AZS“ II; 4x200 m.: 1) „Warta“ I (Stryczyński, Jezierski, Feliński, Marciniak) 1:35.2 m., 2) „Warta“ II, 3) „Sokół“; szwedzka (400, 300, 200, 100): 1) „Warta“ I (Lesicki, Jezierski, Feliński, Marciniak) 2:08.7 m., 2) „Warta“ II, 3) „Sokół“; olimpijska (800, 400, 200, 100): 1) „Warta“ I (Jezierski, Marciniak, Feliński, Stryczyński) 3:20.8 m., 2) „Warta“ II, 3) „AZS“ I, 4) „Sokół“.

Sztafety pań: 4x75 m.: 1) „Warta“ (J. Kryżanka, S. Kryżanka, P. Kry-

żanka, Chudzička) 41.5 s., 2) „AZS“, 3) „Sokół“, 4) „Kolej. P. W.“; 4x200 m.: 1) „AZS“ (Stolarówna, Madrałowa, Biegańska, Świdzka) 2:00.7 m., 2) „Sokół“, 3) „Kolej. P. W.“.

Sztafety młodzieży: 4x75 m.: 1) „Bimn. Bergera“ (Stoesel, Bartel, Ropiński, Kłaczynski), 2) „Gimn. Paderewskiego“ I, 3) „Gimn. Mickiewicza“, 4) „Gimn. Marji Magdaleny“, 5) „Gimn. Paderewskiego“ II, 6) „Sokół“; 4x200 m.: 1) Berger (Kłaczynski, Bniewicz, Łaszkiwicz, Przybyła) 1:41.6 m., 2) Marcinkowski, 3) Sokół.

Bieg na przelaj: 1) Janowski (W), 2) Kościelniak (Kolej. P. W.), 3) Grygotowicz (W), 4) Janicki (S. M. P.), 5) Płotkowiak (S. M. P.), 6) Gancarz, 7) Wiciak, 8) Rogulski, 9) Ereński, 10) Górka (wszyscy S. M. P.). Udział

W Puszczykowie

willa z pięknym, dużym ogrodem, korzystnie położona zaraz na sprzedaż.

Inform. u właściciela:

Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10a m. 6.
zg 18974

Bardzo staniały

anodówki. Jeszcze zwiększona pojemność! Jeszcze doskonalsza technika produkcji. Fabryka ogni Mat, Poznań, Składowa 5/7.

MANSZETY

skórzane do tłoków poleca nr 9941 Garbarnia F. A. Stenzel, Gniezno.

1 SPRZEDAŻE

Łódź motorowa

8 osób, prawie nowa na sprzedaż. — Informacje: Basiński, Gniezno, Trzemeszewska 6, nr 9943

Limuzyna

elegancka kupno okazyjne. Telefon 1864, zdr 29 388

11 POKOJE UMEBL.

Elegancki pokój Podgórna 13 m. 10, portj. 344

22 ROZMAITE

Słynna chiromantka

grafolog, fizjognomistka z długoletnią, doświadczoną praktyką. Przyjmuje od 10-1 i 3-8. Fr. Ratajczaka 15 mieszkanie 10 II. I wejście w pasażu Apollo, prawo po schodkach. zdr 28 849

Książkowy bilansista

znający sprawy podatkowe oraz wszelkie prace biurowe, poszukuje stanowiska, także na wyjazd, lub przyjmie doradcze prace buchalterskie. Oferty Derfert Poznań, Zielona 6, zdr 28 091

28 WOLNE MIEJSCA

Poszukuję

do parowej cegielni inkasenta. Kaucja gotówką 5000 złotych Wysoka 11 m. 26 portj. 345

Służąca

od zaraz do wszystkiego potrzebna. Żupańskiego 16, m. 3, zdr 29 383

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczными 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.